

Kaja Kaźmierska, Jarosław Pałka, *Żołnierze ludowego Wojska Polskiego. Historie mówione*, Łódź 2018, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, ss. 454

Recenzowany tom to plon pracy zespołu badawczego, kierowanego przez Kaję Kaźmierską i Jarosława Pałkę, który zebrał 55 wywiadów z żołnierzami Ludowego Wojska Polskiego (LWP)<sup>1</sup>. Obejmują one czas od ich dzieciństwa w okresie przed 1939 r., przez losy wojenne aż do pierwszych lat powojennych. Żołnierze wywodzili się z różnych środowisk i grup społecznych, z różnych regionów przedwojennej Polski, jak też z ZSRR. O skali podjętych badań świadczy fakt, że każdy z wywiadów trwał średnio pięć–sześć godzin. Jako podstawowy cel tych badań Autorzy uznali „pokazanie doświadczenia służby w ludowym WP poprzez umożliwienie szeregowym żołnierzom tej armii opowiedzenia o swoim życiu, zwłaszcza o doświadczeniu wojennym w taki sposób, w jaki je zapamiętali i jak chcą o nim opowiedzieć dziś. Jeśli opowieści te nie byłyby zapisane, utracilibyśmy dostęp do bardzo ważnego źródła historycznego na temat żołnierskich losów w czasach drugiej wojny światowej” (s. 30). Zostały zebrane zgodnie z założeniami metodologicznymi autobiograficznego wywiadu narracyjnego, wypracowanymi przez niemiecką szkołę biograficzną Fritza Schützego. Z powodu ograniczeń wydawniczych do publikacji wybrano najważniejsze wątki z 13 relacji (kompletne nagrania biograficzne są dostępne w Archiwum Historii Mówionej Domu Spotkań z Historią w Warszawie). Kryterium doboru była różnorodność wojennych biografii i służby w wojsku (narracje piechurów, artylerzystów, czołgisty, sapera itp.). Ważną rolę w tej selekcji odgrywały również jasność i kompetencje językowe narratora.

Badacze, zgodnie z przyjętą metodologią, wykorzystali wywiady jako ważne źródło do odtworzenia faktów, jak również do tego, „w jaki sposób sytuacja społeczna wpływa na prowadzenie narracji, na sposób opowiadania, i tym

---

<sup>1</sup> Autorzy konsekwentnie używają określenia: ludowe Wojsko Polskie, co wynika z konstatacji, że formalnie nazwa: Ludowe Wojsko Polskie (LWP) nigdy nie istniała. „Było to określenie zwyczajowe, mające odróżnić wojsko państwa podległego komunistom od wojska II Rzeczypospolitej” (s. 17). W niniejszej recenzji używam skrótu: LWP.

samym na sensy obecnie nadawane wydarzeniom z przeszłości” (s. 39). To ujęcie odpowiada dwóm zasadniczym nurtom we współczesnej metodzie biograficznej i historii mówionej: rekonstrukcyjnemu i interpretacyjnemu. Autorzy wstępu trafnie określili różnice w podejściu do wywiadów historyków, nastawionych bardziej na odtwarzanie obrazu przeszłości, i socjologów — bardziej zainteresowanych procesem tworzenia narracji (s. 27).

Wprowadzeniem do opublikowanych relacji jest rozdział pierwszy („Między pamięcią a historią”), który zawiera przede wszystkim próbę umieszczenia ich w generalnej perspektywie badań nad pamięcią. Znalazły się w nim również analizy strategii prezentacji doświadczeń biograficznych przez udzielających wywiadów i „łączenia ich z kontekstem procesów zbiorowych”. Jego autorzy wyróżniają kilka z nich, w tym: degradację działań innych, uprawomocnienie *status quo*, racjonalizację rzeczywistości, jej relatywizację, podtrzymywanie prawomocności własnej historii, stawianie się w roli „ofiary systemu”.

Ciekawym zabiegiem kompozycyjnym jest sposób prezentacji biografii w dalszych rozdziałach (II–IV). Książkę można czytać w ujęciu diachronicznym — „podążając za opowieścią poszczególnych narratorów” i synchronicznym — „czytając po kolei opowieści kilku osób dotyczące tej samej fazy biografii” (s. 50). Oznacza to, że w druku relacje zostały „pokawałkowane” zgodnie z porządkiem chronologicznym i umieszczone w rozdziałach: drugim („Pierwsze lata wojny — przed powstaniem ludowego Wojska Polskiego”), trzecim („W ludowym Wojsku Polskim na wojnie”) i czwartym („Po wojnie”). To bardzo interesujący pomysł, który pozwala na łatwiejsze zrozumienie specyfiki doświadczeń żołnierskich w tych trzech okresach chronologicznych. Każdy z rozdziałów został poprzedzony wstępem, który objaśnia szerszy kontekst historyczny. Jest to tym bardziej istotne, że daje możliwość zorientowania się w treści relacji przez czytelników niekoniecznie obeznanym z realiami okresów historycznych, których one dotyczą.

Jeśli sądzić po wielkości poszczególnych rozdziałów, najwięcej do powiedzenia mieli autorzy relacji na temat doświadczeń służby w LWP od 1943 r. (182 strony), następnie pierwszych lat wojny (99 stron), a najmniej — okresu powojennego (78 stron). Należy jednak pamiętać, że ten układ proporcji może wynikać z faktu, że wywiady nie są publikowane w całości, choć jednocześnie wydaje się on mimo to wielce prawdopodobny i psychologicznie uzasadniony — wszak doświadczenie wojenne było najważniejszym i nadzwyczajnym w biografii żołnierskich.

Wielowątkowość narracji powoduje, że trudno wszystkie wymienić. Z tego powodu ograniczam się do tego, co wydaje mi się szczególnie istotne z punktu widzenia dotychczasowej naszej wiedzy na temat dziejów LWP.

Okres przedwojenny i pierwsze lata wojny zostały zdominowane przez dość nostalgiczne wspomnienia dzieciństwa, a następnie opisy zesłania w głąb ZSRR i służby w Armii Czerwonej. Te wątki były już wielokrotnie analizowane w dotychczasowej literaturze przedmiotu, w tomach wspomnień wojennych z pobytu na „niehumanitarnej ziemi”.

Tym, co wydaje się rzeczywiście nowatorskie i oryginalne i dlatego zasługuje na szczególne wyróżnienie, to wizja wojny widziana oczami żołnierzy w niej uczestniczących, a szczególnie rekonstrukcja codzienności wojennej. Wojna widziana „od dołu” jest zupełnie inna niż ta postrzegana z poziomu sztabów wojskowych.

Aby nie być gołosłownym — kilka przykładów. Reakcja młodych żołnierzy na warunki bojowe była nierzadko „fizjologiczna”. Jak wspomina Eugeniusz Skrzypek: „Był tak silny atak lotniczy, że jeden z naszych żołnierzy zarył się w kącie i przestał kontrolować siebie i swój organizm” (s. 177). Wojna dla tego autora była „zlepkiem wszystkiego. I romantyzmu, i strachu, i czegoś oczekiwanego, i czegoś przerażającego” (s. 176). W tym obrazie wojny doceniano przeciwnika (s. 182: „Bardzo dzielni żołnierze ci Niemcy byli”).

Wojna widziana z punktu widzenia „szarego żołnierza” w regularnej armii w wielu przypadkach oznaczała... głód! Jest to wątek występujący w tak wielu relacjach, że trudno to traktować jako przypadek. Głód zaspokajano najczęściej gotowaniem wykopanych na polach ziemniaków (s. 198, 239). Jeden ze zmobilizowanych jeszcze na ternie ZSRR pisał wprost: „Wciąż odczuwałem niedosyt, zawsze byłem głodny” (s. 239). To poczucie głodu zmieniło się na początku 1945 r. Jak pisze Leopold Barzęc, „po zajęciu Warszawy otworzyły się wrota mięsa, bo Niemcy pozostawiali majątki z krowami, świniami. Kwatermistrzowie zabijali na miejscu i do kotła” (s. 309). Jak słusznie przypuszcza Jarosława Pałka (s. 309, przyp. 303), autor miał zapewne na myśli wkroczenie wojsk na terytorium przedwojennej III Rzeszy. Skutki tego jedzenia „na zapas” były opłakane: „głodne roztrojone żołądki, to jak wojsko szło szosą, to cały szpaler zadartych płaszczy i załatwiali swoje potrzeby” (309).

Ten motyw obfitości aprowizacji z chwilą wkroczenia na ziemię poniemieckie powtarza się w wielu wywiadach. Jerzy Danilewicz wspominał: „Wkraczając na tereny poniemieckie, wchodziliśmy do wiosek, w których właściwie było wszystko. Pozostawione tak jak ludzie żyli i wyszli. Doiliśmy krowy. Pamiętam, byli tacy, którzy piekli prosiaki, takie małe. Były kury, były jajka, jednym słowem — wszystko” (s. 244). Lech Tryuk mówił: „Jak wchodziliśmy do domów niemieckich, to zupełnie jak dzień po nocy z naszymi. Bogate. Jak myśmy wchodzili, to często jeszcze się paliło pod kuchnią, coś gotowało. Niemcy, nawet w mieście, mieli komórki i w tych komórkach była masa weków z bardzo dobrym jedzeniem. Myśmy tego szukali. Z kuchni [polowej] się w ogóle nie brało, chociaż tam gotowali kaszę albo barszcz z suszonych buraków, ohydna rzecz, olejem kraszona. Nikt tego nie jadł. Myśmy byli hrabiowie, bośmy sobie wyszukiwali u Szwabów jedzenie, tak że kuchnia była wykwinтна. Prawem silniejszego się to brało” (s. 338). To prawo silniejszego oznaczało również kradzież mienia z opuszczonych domów niemieckich, co żołnierze traktowali jako oczywistość (zob. m.in. s. 325).

Wkroczenie armii na te tereny oznaczało nie tylko lepszą aprowizację, ale również poprawę warunków higienicznych (plaga wszy), do czego przyczyniły się zapasy czystej bielizny w niemieckich domach (s. 254). Ale i w trakcie walk

w okolicach Odry, a więc ewidentnie na terenach niemieckich zdarzało się, że żołnierze nie myli się przez trzy tygodnie (s. 337).

Pojawiła się też konieczność rozwiązania kwestii poddających się Niemców. Autorzy relacji przyznawali, że w warunkach wojennych zdarzały się ich rozstrzeliwania, czasami z motywacją typu: „oni mają rodzinę wymordowali” (310). Regułą było niebranie jako jeńców esesmanów i własowców (s. 317, 339).

Wreszcie warto zauważyć, że w kilku relacjach byli żołnierze LWP odnoszą się do przypadków gwałtów na Niemkach. Co ciekawe, ich stosunek do tego procederu jest zróżnicowany. Niektórzy sprawstwo tych czynów ograniczają do Rosjan (czasami podkreślając surowe traktowanie gwałcicieli przez dowódców sowieckich — s. 236). Jerzy Danilewicz, pytany wprost przez badacza prowadzącego wywiad, czy zdarzały się w Wojsku Polskim też gwałty na kobietach niemieckich, odpowiedział: „Naturalnie” i opisał taki incydent po zdobyciu Kołobrzegu (s. 261). W wypowiedziach żołnierzy zdarzały się próby usprawiedliwienia tych czynów („Ja zawsze mówię, że to jest jakieś prawo wojny. Nie wiem, czy to jest dobre określenie. Każdy z nich [gwałcicieli] był mężczyzną, musiał się gdzieś wyładować” (s. 236). Jednocześnie autorzy relacji czasami kreują się na obrońców Niemek przed gwałtem ze strony „rozwydrzonych Azjatów z Azji Środkowej” (s. 274).

Wreszcie warto wspomnieć, że zachęceni przez badaczy respondenci odnosili się do kwestii strachu w trakcie działań wojennych. Wskazywali na przypadki uciezek żołnierzy oszołomionych ogniem wroga (zob. m.in. s. 307). W jednej relacji jej autor stwierdzał, że strach „się pojawia wówczas, kiedy jest wynikiem analizy myślowej. Ale kiedy nie ma czasu, to jest bardzo mało miejsca na przejawianie strachu” (s. 275).

W relacjach odnaleźć można wzmianki na temat dezercji, motywowanych czasami chęcią odwiedzenia rodziny w okolicach przemarszu czy miejsca postoju armii (s. 214–215). Po latach udział w egzekucjach złapanych dezertów jest traktowany jako smutna konieczność lub coś normalnego w wojsku (s. 330).

W publikacji zamieszczono dwa wywiady z kobietami — żołnierzami, stąd trudno na tej podstawie wyciągać jakiegokolwiek generalne wnioski na temat specyfiki służby wojskowej kobiet. Ale nawet te zawarte w nich skąpe informacje pokazują, że codzienna egzystencja nastroczała im wiele problemów. W pierwszym rzędzie chodziło o trudności zachowania intymności. Tak pisała o nich Hanna Szelewicz: „Pole ćwiczeń, żadnego krzaczka nie ma nigdzie. Ćwiczymy, a mnie się chce siusiu, przecież ja muszę się załatwić. A ja? To taki Lech i Grom, Jasiów dwóch, panowie po trzydzieści lat, dla mnie wtedy starcy. I oni z płaszczy robili domek, stawali tyłem do siebie, i ja się załatwiałam” (s. 226). „Pamiętam, jak ja pierwszy raz w wojsku okres dostałam. Normalnie to się człowiek chce przytulić, położyć, a tu nic. Ani nie mam się czymś zabezpieczyć. Nic nie ma. To później ten Lech i Grom [–] oni darli prześcieradła i mnie dawali. To wszystko leciało tak do spodni. Jak człowiek musiał śmierdzieć, jak śniegiem musiał się podmywać. O tym trzeba mówić, co myśmy przeszły. To nie to, żeśmy szły do mamusi pod pierzynę w czasie wojny. Myśmy spały w zimnej ziemiance, na froncie — w okopie” (s. 226).

Rozdział czwarty publikacji zawiera relacje dotyczące okresu powojennego. Znaleźć tu można informacje na temat powojennych losów weteranów, w większości po opuszczeniu wojska. Z punktu widzenia historyka najciekawsze uwagi, które tam znajdujemy, dotyczą oceny PRL, różnych strategii przystosowania się do powojennej rzeczywistości. W części relacji wyraźnie pobrzmiewa poczucie „niedowartościowania”. W jednym przypadku skłoniło to osobę udzielającą wywiadu do określenia siebie i żołnierzy o podobnych losach jako żołnierzy wyklętych (s. 414). Ta część relacji obfituje w liczne i zróżnicowane odniesienia do przemian politycznych po 1945 r., w tym zwłaszcza w okresie po transformacji systemowej, są tu opinie na temat polityków z Wojciechem Jaruzelskim na czele itp.

Jak więc można ocenić recenzowany tom? Z punktu widzenia historyka jest on ważny przede wszystkim dlatego, że dzięki nagromadzeniu realiów wojennych pozwala na spojrzenie na wojnę oczyma szeregowego żołnierza. Jest to tym bardziej istotne, że historiografia polska ma pod tym względem wiele do zrobienia. Dotychczas była ona zorientowana na badanie kwestii politycznych (i to raczej w okresie powojennym)<sup>2</sup> i mało interesowała się czymś co można nazwać historią społeczną wojska<sup>3</sup>.

Lektura tego tomu wywiadów stawia oczywiście pytania o ich reprezentatywność dla ogółu żołnierzy LWP w analizowanym okresie. Jest to jednak problem warty rozważenia w przyszłych badaniach. Autorzy w każdym razie postawili pierwszy krok na tym polu i to najpewniej w ostatniej chwili, zważywszy na wiek osób, z którymi rozmawiali. Przeprowadzone przez nich wywiady zarysowały siatkę zagadnień, którymi warto się zająć. Miejmy nadzieję, że za nimi pójda inni...

Dariusz Jarosz  
(Warszawa)

---

<sup>2</sup> Zob. m.in. W. Tkaczew, *Powstanie i działalność organów informacji Wojska Polskiego w latach 1943–1948. Kontrwywiad wojskowy*, Warszawa 1994; J. Poksiński, „TUN” Tatar-Utnik-Nowicki, Warszawa 1992; idem, *Victis honos. „Spisek w wojsku”*, Warszawa 1994; idem, *Informacja Wojska Polskiego w latach 1943–1957*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu” 40, 1997–1998; Z. Palski, *Agentura informacji wojskowej w latach 1945–1956*, Warszawa 1992; „Politycznie obcy!” *Żołnierze Wojska Polskiego w zainteresowaniu komunistycznego aparatu represji i propagandy w latach 1944–1956*, red. B. Polak, P. Skubisz, Szczecin 2011; T. Kmieciak, *Sądownictwo wojskowe w Polsce Ludowej w latach 1943–1955*, „Bellona” 3, 2016, s. 99–117; K. Szwaagrzyk, *Obsada personalna Informacji Wojskowej Śląskiego Okręgu Wojskowego 1945–1956*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 1, 2007, s. 53–100.

<sup>3</sup> Pierwsze próby zajęcia się tą problematyką w okresie po 1945 r. — zob. D. Jarosz, G. Miernik, *Pobór, wcielenie, „pruska dyscyplina”, dezercje. Wstęp do badań nad historią społeczną służby wojskowej w stalinowskiej Polsce (1950–1955)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 16, 2018, s. 41–84; D. Jarosz, *Służba wojskowa w PRL jako problem badawczy historii społecznej*, w: *W garnizonie i na kwaterze... Wojskowi i cywile. Społeczne i gospodarcze relacje na ziemiach polskich na przestrzeni wieków*, red. R. Klementowski, M. Zawadka, Wrocław 2017, s. 249–270.